

MAGDA WIETESKA¹**Recenzja książki: S. Krimsky, *Nauka skorumpowana?*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.****„Aby nauka była nauką”**

„Jak wyglądałyby uniwersytety, gdyby zaczęły być na usługach instytucji opartych na prawach rynku?” – pyta Sheldon Krimsky w *Nauce skorumpowanej*?² Wbrew pozorom nie jest to pytanie retoryczne, a przedstawiony w nim obraz fantasmagorią. Autor podaje przykłady konkretnych uczelni (jej pracowników, a także władz) zdradzających ideę nauki na rzecz osobistych korzyści. Choć opisane przypadki dotyczą badań związanych z biologią i medycyną prowadzonych w Stanach Zjednoczonych, korupcja w świecie nauki jest zagadnieniem o globalnym zasięgu, coraz częściej też, niestety, dosięgającym Polski³.

Istnieje wiele definicji korupcji, zjawiska znanego od starożytności, kojarzącego się głównie ze światem polityki i służby zdrowia, i w związku z tym bardzo często zawężanego do sfery publicznej⁴. Jest więc korupcja „nadużyciem publicznego stanowiska dla prywatnego zysku”⁵, „nadużyciem powierzonej władzy dla uzyskania prywatnej korzyści”⁶, „nielegalnym wykorzystywaniem władzy dla

¹ Mgr Magda Wieteska, absolwentka Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorantka na UW, e-mail: mag.wieteska@gmail.com, ORCID: 0000-0002-1174-609X

² S. Krimsky, *Nauka skorumpowana?* Warszawa 2006, s. 168.

³ O przypadkach korupcji w polskiej nauce można przeczytać np. na portalu <https://nfaetyka.wordpress.com/category/korupcja/>. Zamieszczone są tam przedruki z prasy oraz stron internetowych największych serwisów informacyjnych.

⁴ A. Stachowicz-Stanusch, A. Sworowska, *Definiowanie korupcji w kontekście różnic kulturowych*, „Organizacja i Zarządzanie” 2012, nr 1, s. 97–115.

⁵ D. Treisman, *The causes of corruption: A cross-national study*, “Journal of Public Economics” 2000, nr 76, s. 399.

⁶ <https://www.transparency.org/>, 14.10.2020.

osobistego zysku”⁷, „wykorzystaniem władzy publicznej dla celów prywatnych”⁸, względnie „dążeniem do realizacji własnych interesów przez jednego lub więcej organizacyjnych aktorów poprzez zamierzone niewłaściwe ukierunkowanie organizacyjnych zasobów lub wypaczenie organizacyjnych zwyczajów”⁹. W przytoczonych definicjach znajdują się słowa o podobnym znaczeniu semantycznym, takie jak: „nadużycie/nielegalne wykorzystywanie/wypaczenie”, „prywatny/osobisty/własny”, „zysk/interes”, „publiczny/stanowisko/władza”. Mamy więc do czynienia z trzema aspektami: tym, co publiczne, tym, co prywatne oraz z konkretnym, pejoratywnie nacechowanym zachowaniem. Korupcja związana jest z interakcją co najmniej dwojga ludzi – przedstawicieli dwóch różnych światów – na zasadzie „daję, abysyś dał”¹⁰. W nauce dawanie polega na przyjmowaniu konkretnych korzyści materialnych („daję [ci]”) w zamian za korzystne dla dającego wyniki badań danego produktu („abysyś [ty mi] dał”). Korupcja nie odnosi się wyłącznie do pojedynczych badaczy postępujących wbrew etyce swojej profesji, ale również do całych szkół wyższych, które wchodzą w spółki z prywatnymi firmami, co skutkuje konfliktem interesów i subiektywizmem badań naukowych.

Mertonowskie normy

Choć nauka „nigdy nie była całkowicie wolna od wpływów zewnętrznych”¹¹ w ostatnich latach zdecydowanie nabrała charakteru zgoła innego, niż głosi klasyczne ujęcie etosu nauki Roberta K. Mertona (1982)¹². Amerykański socjolog wyróżnił cztery zasadnicze składniki – normy, które powinny obowiązywać w społeczności naukowej. Uniwersalizm to transparentność oraz testowalność teorii naukowych i wyników niezależnie od granic politycznych, kulturowych czy religijnych. Nauka wyklucza także dyskryminację w kwestii zatrudnienia oraz uznaje konieczność rozgraniczenia życia prywatnego od zawodowego naukowców, przy jednoczesnym założeniu, że normy w życiu zawodowym i prywatnym mogą się

⁷ F. Zimring, D. Johnson, *On the Comparative Study of Corruption*, [w:] H.N. Pontel, G. Geis (red.), *International Handbook of White-Collar and Corporate Crime*, New York 2012, s. 244–262.

⁸ J. Senturia, *Political conspiracy*, „Encyclopedia of Social Sciences” 1993, nr 4, s. 240.

⁹ D. Lange, *A multidimensional conceptualization of organizational corruption control*, „Academy of Management” 2008, nr 33, s. 710.

¹⁰ D. Fleszer, *Z problematyki korupcji w administracji publicznej*, Sosnowiec 2014, s. 287.

¹¹ S. Krimsky, *op. cit.*, s. 14.

¹² R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982.

od siebie różnić¹³. Druga norma – komunizm (komunitaryzm)¹⁴ zakłada, że odkrycia naukowe są wspólną własnością i powinny być traktowane jako wiedza publiczna, czyli wyniki badań winny być podawane do publicznej wiadomości i rozpowszechniane bez żadnych ograniczeń terytorialnych. Krimsky zastanawia się jednak nad znaczeniem terminu „wspólna własność” w konfrontacji z prawami własności intelektualnej. Jak pisze, jest to szczególnie istotne w przypadku (cienkiej) granicy między odkryciem a wynalazkiem¹⁵. Odkrycie ma swojego twórcę/autora, zaś wynalazek powstały dzięki odkryciu z założenia ma posłużyć innym. Kwestia patentów, jak zauważa Krimsky, wygląda dziś zupełnie inaczej niż w latach pięćdziesiątych, gdy odkryto szczepionkę na polio, a jej twórcy nie opatentowali wynalazku i tym samym nie czerpali korzyści z opłat licencyjnych¹⁶. Obecnie naukowcy wykorzystują przysługujące im prawo opatentowania odkrycia, co jednak nie wpływa ujemnie na komunitaryzm nauki, bowiem ich wynalazki służą szerszemu wykorzystaniu.

Trzecia norma – bezinteresowność (połączona z obiektywizmem)¹⁷ – podkreśla cel działalności naukowej, jakim jest szukanie prawdy opartej na obiektywizmie i wykluczającej wszelkie działania partykularne, co oznacza prowadzenie pracy naukowej bez względu na osobiste korzyści. Krimsky zarzuca tu Mertonowi zbyt idealizm i sprzeczność z praktyką, argumentując, że naukowcy nie mają do swoich badań neutralnego stosunku – „na początku pracy czynią oni pewne założenia. Rezultaty pozytywne mogą zostać opublikowane, podczas gdy negatywne na ogół nie”¹⁸. Dowodzi również pewnej fałszywości postaw naukowców, którzy „choć nie są bezinteresowni, muszą zachowywać się tak, jakby byli”¹⁹. Także obiektywizm stoi tu w sprzeczności z praktyką, polegającą na (w pewien sposób naturalnym) ujawnianiu swoich intelektualnych sympatii, które można odnaleźć w późniejszych publikacjach autorów. Przykładem braku obiektywizmu mogą być także metodologie badań autobiograficznych oraz auto/biograficznych. W tej pierwszej biografia badacza stanowi siłę napędową do badań, jest swoistą motywacją do podjęcia badań interesujących go zjawisk – zjawisk, których sam

¹³ S. Krimsky, *op. cit.*; J. Ziman, *Real Science*, Cambridge 2000.

¹⁴ Krimsky wprowadził pojęcie komunitaryzmu w celu odróżnienia go od komunizmu rozumianego jako system społeczno-polityczny.

¹⁵ S. Krimsky, *op. cit.*, s. 126.

¹⁶ *Ibidem*, 126–127.

¹⁷ Obiektywizm został dodany przez Krimsky’ego.

¹⁸ S. Krimsky, *op. cit.*, s. 127.

¹⁹ *Ibidem*, s. 128.

doświadczył. W drugim podejściu badacz realizuje badania oparte na biografiach osób badanych oraz/lub na swojej historii życia. Jego własna biografia nie jest wtedy nadrzędnym (ani też podrzędnym), ale równorzędnym źródłem wiedzy na temat danego zjawiska społecznego²⁰. Jednak metodologie takie są etyczne – w przeciwieństwie do stronniczości nauki napędzanej przez prywatne interesy. Tak dzieje się w przypadkach, gdy naukowcy zgłębiają wiedzę, dokonując odkryć jedynie w tych dziedzinach/obszarach nauki, które niosą za sobą (czyli dla naukowców) korzyści komercyjne, oraz w przypadkach, gdy interes uczelni wiąże się z interesem korporacji – wtedy nauka zaczyna służyć biznesowi.

Ostatnia z Mertonowskich norm – zorganizowany sceptycyzm – zakłada konieczność głoszenia prawdy opartej na faktach, bezstronną analizę materiału badawczego i zawieszenie sądów do czasu zebrania potwierdzających ją faktów.

Nauka postakademicka

Jak twierdzi Krimsky, stosowanie norm Mertona jest w dzisiejszych czasach mocno utrudnione. Zamiast nauki akademickiej mamy naukę postakademicką, czyli naukę akademicką połączoną z przemysłową – tworzącą wiedzę będącą czyjąś własnością, skupioną na rozwiązywaniu lokalnych zamiast globalnych problemów, nastawioną na osiągnięcie konkretnych wyników badań prowadzonych przez technicznych ekspertów zamiast niezależnych, bezstronnych naukowców²¹. Edukacja wyższa może być więc postrzegana jako przemysł, a uniwersytety jako firmy nastawione na wytwarzanie i sprzedawanie dóbr i usług oraz prowadzenie użytkowych badań²².

Fiskalizacja, prywatyzacja i komercjalizacja oraz wpływy polityki, biznesu i mediów prowadzą do kryzysu zaufania w nauce i do nauki²³. Krimsky nazywa to wprost „upadkiem nauki *pro publico bono*”²⁴, której idea (a tym samym rolą uczelni wyższych) jest rozwiązywanie najważniejszych problemów społecznych: zwalczanie chorób i ubóstwa czy ochrona środowiska. Wiedza jako ludzkie dobro

²⁰ M. Pryszmont-Ciesielska, „Opowiedz mi o swoich badaniach, a powiem Ci, kim jesteś”. *O splataniu się życia osobistego z pracą naukową w kontekście auto/biograficznych praktyk badawczych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2000, nr 4(80), s. 121–133.

²¹ S. Krimsky, *op. cit.*; J. Ziman, *op. cit.*

²² Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Kraków 2009, s. 67.

²³ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

²⁴ S. Krimsky, *op. cit.*, s. 264.

przestaje być wartością nadrzędną dla naukowców, którzy przeistoczyli się w przedsiębiorców. Taki model uniwersytetu przypomina model Baconowski, w którym wiedza wiąże się z wydajnością, jej rozwój nastawiony jest wyłącznie na te obszary nauki, które można wykorzystać w przemyśle, a kadra uniwersytecka to po prostu tania siła robocza w służbie przemysłu.

Gdzie zatem szukać wartości uniwersytetu klasycznego (arystotelesowskiego), w którym wiedza jest cnotą, a uczelnia autonomiczną jednostką umożliwiającą realizację badań przez niezależnych, niewikłanych w relacje sponsorskie naukowców?

Jawność konfliktu interesów, zakaz prowadzenia badań przez naukowców mających udziały w spółkach finansujących te badania, zakaz przyjmowania grantów przez uczelnie wyższe od spółek, których znacznej wartości akcje nabyła dana uczelnia – to według Krimsky'ego główne środki zaradcze.

Autor *Nauki skorumpowanej?* jeden z rozdziałów książki poświęca zagadnieniom związanym z prasą naukową, zauważając i w tym obszarze konflikt interesów oraz brak należytej polityki redakcyjnej względem tego problemu. W środowisku naukowym zdarzają się także tzw. oszustwa grzesznościowe. To sytuacje, „gdy recenzentami wydawniczymi zostają bezpośredni przełożeni czy znajomi z pracy. W efekcie recenzja taka nie ma nic wspólnego z merytoryczną recenzją pracy, która ma wskazywać na zalety, ale także braki przedkładanej pracy”²⁵. Konfliktem interesów można też nazwać przypadki sporządzania recenzji wniosku grantowego przez badacza, który aplikował o środki finansowe w tym samym konkursie. Dochodzi wtedy do sytuacji konkurencji i braku obiektywizmu, bowiem recenzent musi liczyć się z tym, że środki zostaną przyznane jego rywalom. To nic innego, jak bycie sędzią we własnej sprawie²⁶.

Podsumowanie

Nauka skorumpowana? to kompendium wiedzy teoretyczno-praktycznej dla każdego naukowca, a szczególnie dla młodych pracowników naukowych. Choć, jak wspomniałam na początku, przykłady nadużyć dotyczą głównie dziedzin

²⁵ M. Szpunar, *Nauka przeciw fałszerstwom?*, [w:] J. Morbitzer, E. Musiał (red.), *Człowiek – Media Edukacja*, Kraków 2013, s. 384.

²⁶ A. Lewicka-Strzałecka, *Świadomość konfliktu interesów jako akademicki standard etyczny*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym” 2017, nr 20, s. 13.

biologii i medycyny, mogą posłużyć w rozpoznawaniu znamion korupcji również w innych gałęziach nauki. O wartości książki stanowi także jej ponadregionalny zasięg. Fakt, że w polskim szkolnictwie wyższym od 2005 r. obowiązuje system boloński, powinien zachęcić do lektury wszystkich studentów, którzy zamierzają kontynuować karierę naukową. Wraz z mobilnością kadry akademickiej i możliwością międzynarodowej współpracy między uczelniami pojawiają się bowiem pokusy zwiększenia swoich zasobów finansowych poprzez liczne nadużycia, wskazane w pracy Krimsky'ego. To trochę tak, jak z kryminałami o zręcznej, logicznie prowadzonej fabule –większości czytelnikom posłużą uruchomieniu logicznego myślenia, analizy, dedukcji, dla nielicznych zaś będą swoistym instruktążem pomocnym w popełnieniu przestępczego czynu.

Można zarzucić autorowi nadmierne skupianie się na przykładach korupcji w badaniach medycznych (jakkolwiek drobiazgowość analizy wzbudza podziw) przy jednoczesnym zbyt skromnym według mnie objętościowo sugestiom co do możliwości przeciwdziałania tym zjawiskom. Skłaniam się raczej ku refleksji wyrażonej przez Inę Iwasiów: „Jeśli mają miejsce przekroczenia norm i prawa, nie należy opisywać ich «upowszechnienia», mnożyć ekscytujących przykładów, lecz tępić. Nawet w obecnym stanie rzeczy istnieją możliwości przeciwdziałania – nikt nie musi pisać ani uwzględniać «koleżeńskich» recenzji; plagiaty łatwo zweryfikować; podejrzanie obce w porównaniu z możliwościami autora prace powinny padać pod rygorem uczciwej obrony (...)»²⁷.

Brak jednoznacznego, obowiązującego w całym świecie nauki kodeksu etyki z pewnością utrudnia powrót do, parafrazując słowa Jana Pietrzaka, sytuacji, gdy „nauka była nauką” – nieskażoną tendencyjnymi wpływami, nieskomercjalizowaną i służącą dobru ludzkości, czyli uprawianą *pro publico bono*.

²⁷ I. Iwasiów, *Systemowa schizofrenia (rzecz o studiowaniu)*, http://web.archive.org/web/20091023022324/http://miasta.gazeta.pl/szczecin/1,34939,7159220,Iwasiow__Systemowa_schizofrenia_rzecz_o_studiowaniu_.html.